№ 274. Kraków 1 Grudnia — Sobota. Rok 1855.

# CZAS

owy-Sącz (Rynek Nr 3 ).

Krakowie

wszy Poniedziałki i dni następujące

lijan.

w KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.

w KRAJU kwartalnie razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w księgarni Józefa Czecha przy Głównym Rynku N. 453

Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do biura redakcyi Czasu wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

Przyjmują się

OGŁ... ...RAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.

DON... literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.

UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy

*niefrankowane nieprzyjmują się*, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

## Obwieszczenie

Zaprowadzona w celu wykonania najwyższego patentu z dnia 5go lipca 1853 roku Komisya krajowa uwolnienia i regulacyi ciężarów gruntowych dla Obrębu administracyjnego Krakowskiego, weszła z dniem dzisiejszym w czynność pod moją prezydencyą.

Dziennik podawczy téj Komisyi krajowéj znajduje się w domu pod L. 237 w Głównym Rynku, tam gdzie się mieści Komisya ministeryalna uwolnienia gruntowego.

Co do publicznéj wiadomości podaje się.

Kraków d. 28 listopada 1855 r.

C. k. Prezydent Komisyi krajowéj uwolnienia i regulacyi ciężarów gruntowych,
*Franciszek* Hr. *Mercandin.*

## Kraków 30 listopada.

### *O zastósowaniu praw dawniejszych w Krakowie i jego obrębie po 29 września 1855 r. przez M. Machalskiego Dr. Praw, adwokata przy Sądach krakowskich.*

### IV.

(Patrz *Czas* Nr. 266 271 i 273.)

Bardzo znaczna i w skutkach swoich niezmiernie ważna różnica między ustawami francuskiemi i austryackiemi zachodzi w prawach małżonków co do *spólności majątku.*

Prawo francuskie przyjmuje spólność majątku między małżonkami z *mocy samego zawarcia małżeństwa* nie wymagając do tego żadnych szczegółowych umów małżonków między sobą (art. 1393).

Spólność ta rozciąga się do wszelkich ruchomości, które małżonkowie posiadają w dniu obchodu małżeństwa, równie do wszystkich ruchomości, które na nich przypadną w czasie małżeństwa pod tytułem spadku a nawet darowizny, jeżeli darujący inaczej nie wyraził.

Do téj spólności należą wszystkie pożytki, przychody i zaległości jakiejkolwiek bądź natury przypadające lub pobierane wczasie małżeństwa i pochodzące z dóbr, które należą do małżonków przy obchodzie małżeństwa lub z tych które na nich przypadną w czasie małżeństwa pod jakim bądź tytułem; na koniec wchodzą do spólności wszelkie nieruchomości, które są nabyte w czasie małżeństwa (art. 1401) z ograniczeniami w następnych artykułach określonemi.

Ustawy cywilne austryackie zaś do zaprowadzenia spólności majątku między małżonkami wymagają *osobnej umowy*, stanowiąc wyraźnie w § 1233 księgi ustaw cywil. „*Sam związek małżeński nie sprawia spólności majątkowej między małżonkami. Potrzeba do tego osobnej umowy*" — tudzież w § 1237. „Jeżeli małżonkowie nie zrobili między sobą *osobnego układu* co do używania majątku; natenczas każde z nich zatrzymuje *dawniejsze swoje prawo własności* i do tego co jedno z nich w czasie małżeństwa nabywa, lub jakimkolwiek sposobem dostaje, drugie nie ma żadnego prawa." — Wszelako księga ustaw cyw. austryackich nie mając wstecznej mocy obowiązującej, nie znosi spólności majątkowéj między małżonkami, którzy zawarli ślub przed 29 września 1855 r. albowiem prawo spólności majątkowej już było nabytém przez małżonków *w chwili zawarcia ślubu* i następnemi ustawami, ani zniesionem ani zmienionem być nie może.

Jednakże nie można tu pominąć wątpliwości która się nastręcza sama przez się, co do rozciągłości tego prawa Jakkolwiek bowiem prawo spólności, co do majątku małżonków, *przy zawieraniu małżeństwa własnością jednego lub drugiego będącego* niewątpliwie już nabytem zostało przez sam akt ślubu; prawo spólności *co do przyszłego majątku małżonków* w tenczas dopiero wchodziło w wykonanie, gdzie jeden z małżonków nabywał rzeczy, które ustawa spólności poddaje. Dopiero za każdem takiem nabyciem, prawo spólności rzeczywiście *objawiło swój skutek*, tak dalece iż rzecby można, że prawo spólności majątkowej, jakkolwiek uzasadnione przez sam akt ślubu, *nabytem zostało*, co do przyszłego majątku przez jednego z małżonków *dopiero w tenczas, gdy drugi w ciągu małżeństwa nabywał rzeczy z mocy ustawy do spólności należące.*

Ztąd wnosićby można, iż podobnie jak dekret nadworny z roku 1817 ogranicza prawo rodziców, do użytkowania z majątku dzieci swoich, jedynie do tego majątku, który dzieci posiadały pod panowaniem ustaw francuzkich; spólność majątkowa między małżonkami w Krakowie odnosi się jedynie do tego majątku, który ciż posiadali *w dniu 29tym września 1855 r. nie rozciąga się zaś do majątku, który jeden z małżonków nabył lub nabędzie jeszcze po dniu rzeczonym.*

Umowa tak zwana *autichresis*, na mocy którėj wierzyciel ma prawo użytkowania z rzeczy nieruchoméj na zastaw sobie od dłużnika danéj, dozwoloną i ważną była wedle art. 2085 kod. franc., lecz nie ważną jest na mocy § 1372 księgi ustaw cyw. austryackich.

Pomimo tego, umowy tego rodzaju zawarte przed 29ym września 1855 r. w Krakowie i jego okręgu nieprzestaną obowiązywać strony nawet pod panowaniem ustaw austryackich, w miarę przepisów kod. francuzkiego, ponieważ ustawy austryackie na prawa z tychże umów nabyte żadnego nie wywierają wpływu.

## Korespondencya Czasu.

### Wiedeń 27 listopada.

ꝏ Jak powoli ucichły zapewnienia, że Hiszpania wchodzi w przymierze anglo-francuskie, tak przebijają się już urzędowe doniesienia z Londynu że nateraz o przystąpieniu do tegoż przymierza Szwecyi myśleć trudno. *Morning Post* wyraźnie nadto pogłoskom przeciwnym zaprzeczył. W tutejszych kołach dyplomatycznych jakem już doniósł, jest mniemanie, że stanowisko dalsze państw skandynawskich nie przeszkodzi państwom zachodnim jeźli chcieć będą, wojnę w północne brzegi Rosyi przenieść. Lecz nie idzie za tém żeby stanowisko to miało o tyle wyjść z dzisiejszéj tych państw neutralności, żeby się aż w otwarte i czynne zamieniło przymierze przeciw Rosyi. Dwór szwedzki działa teraz tak jak działał w r. 1812 to jest chce się korzystnie na obie strony względem własnych i krajowych interesów zapewnić.

Książę Metternich trafnie powiedział. „Jesteśmy w sytuacyi w któréj wszyscy wiedzą czego chcą, ale nikt prawdy powiedzieć nie śmié." Zdaniem tego męża stanu, zakres wojny jest nie do obrachowania, lubo ma on przekonanie, że Cesarz Napoleon nie prowadzi wojny drogą polityczno-konserwacyjną.

### Berlin 27 listopada.

† Sejm po jutrze będzie otwarty, a to jak słychać, z większą niż w latach poprzednich okazałością, można dodać, że z większém także ciekawości publicznéj zajęciem. Okazałość powiększy obecność książąt krwi królewskiéj, urodzonych członków Izby Panów, oraz wchodzących poraz pierwszy do Izby medyatyzowanych książąt i hrabiów, którzy od czasu sejmu stanów połączonych w 1847 r., w żadnéj następnéj legislaturze nie mieli udziału; zajęcie publiczne powiększa osobiste przez Króla sejmu zagajenie, co także od lat kilku nie miało miejsca, oraz odgadywana naprzód osnowa mowy tronowéj, która jak dla wewnętrznych tak i dla zewnętrznych stosunków kraju nie ma być bez znaczenia. Publiczność nadto cieszy się i z materyalnych widoków bliskiém zebraniem się Izb, spodziewając się, że zjazd tak liczny najwyższéj arystokracyi krajowéj i pobyt jej kilkomiesięczny w stolicy, przyczynią się niemało do złagodzenia zbyt dotkliwych skutków panującéj chwilowo drogości. Uważa się także za rzecz pewną, że kwestya drogości będzie jednym z pierwszych przedmiotów, którémi się sejm na wniosek rządu zająć będzie musiał. Jakie środki zaradcze wchodzą w plan rządu, o tém różne krążą domysły. Nie zastanawiam się nad niemi, bo za parę, za kilka dni, rzecz samą znać będziemy. To tylko wiem, że od zasady wolnego handlu zbożowego, przyjętéj od lat dwóch, rząd i tą razą nie odstąpi, chociaż zrobi zapewne niejakie zastrzeżenia ku stronie, z któréj żadnego nie ma dowozu.

Przed otwarciem Izb, warto zapisać wiadomy teraz urzędownie i w całości stosunkowy udział pojedyńczych prowincyj w ostatnich wyborach. Summa ogólna uprawnionych pierwotnych wyborców wynosi 2,890,608. Z tych najwyższa ilość przypada 1) na Szlązk, który liczy 558,893; 2) Prowincyą nadreńską, która liczy 536,246; 3) Prusy, 427,252; 4) Prowincyą saską 331,908; 5) Westfalią, 269,250; 6) Brandenburgią (z wyłączeniem Berlina) 246,835; 7) Pomorze, 221,837; 8) W. Księstwo Poznańskie, 220,708; 9) Księstwa Hohenzollernskie 11,551; i 10) stolicę Berlin stanowiącą osobny okręg, 66,128 wyborców pierwotnych. Z całéj téj ogromnéj massy uprawnionych, tojest żadném cywilném ani pospolitém prawem nie wyłączonych obywateli-wyborców, wzięło tylko udział 469,953, czyli 16%. Pokazuje się z tego, że i obecna reprezentacya kraju jest tylko reprezentacyą mniejszości. Ciekawą także jest rzeczą, porównać i oznaczyć liczbami stosunek wziętego udziału przez pojedyńcze prowincye. Najgorliwszą w wyborach okazała się: 1) stolica Berlin, bo wyborców rzeczywistych stanęło w niéj na terminie 38%; 2) w Księstwach Hohenzollernskich 22%; 3) w W. Księstwie Poznańskiém 21%; 4) w Prusach 20%; 5) w Szlązku także 20%; 6) na Pomorzu 19%; 7) w Brandenburgii 15%; 8) w Prowincyi saskiéj 11%; 9) w Prowincyi nadreńskiéj tylko 9%; a nakoniec 10) w Westfalii nawet tylko 8%. W ostatnich dwóch prowincyach obojętność ta tém więcéj zastanawia, że prowincye te uchodzą w państwie pruskiém za najprzychylniejsze systemowi rządu konstytucyjnego. Jakoż przed rokiem 1848 i jeszcze po tym roku one najwięcéj były politycznie czynnemi. Tą razą zaś właściwie tylko duchowieństwo katolickie zajmowało się wyborami, i najwięcéj też z tych prowincyj zasiadać będzie posłów katolickich w Izbie. To poczęści powiedzieć można i o Szlązku. W Poznańskiém zaś duchowieństwo katolickie wcale prawie na wybory nie wpływało. Natomiast ludność niemiecka, prowadzona przez landratów, największą rozwinęła energią. Ztąd pochodzi, że stosunkowy udział w wyborach stawia Księstwo na trzeciém miejscu. Gdyby ludność polska była się okazała, lub raczéj była mogła okazać równie się czynną, Księstwo byłoby stanęło zaraz po Berlinie. W stolicy przemagały głównie zasady polityczne i wzgląd na rozwój konstytucyi. Dowiemy się niezadługo, jakie dążności będą tą razą w Izbie panującemi.

Dzienniki zagraniczne donosiły przed niedawnym czasem, że wszyscy posłowie rosyjscy, akredytowani przy dworach europejskich, odebrali rozkaz udania się na kongres dyplomatyczny do Warszawy w czasie oczekiwanego tamże pobytu Cesarza; teraz zaś, gdy Cesarz powrócił do Petersburga, donoszą, że kongres ten odbędzie się w tém ostatniém mieście. *Kreuzzeitung* zaprzecza całkiem téj wiadomości. Inna wiadomość paryska *Gaz. Pow. Augsb.*, wedle któréj dwór petersburgski za pośrednictwem poselstwa saskiego w Paryżu zapytywał dyrekcyą towarzystwa „Crédit mobilier", czyby nie chciało kapitałów swych poświęcić na pewne przedsięwzięcia, które mu bliżéj wskazano, zaprzeczona jest urzędownie przez *Journal drezdeński.*

W celu dopełnienia rozpoczętych prac około spławności głównych rzek pruskich, minister handlu kazał wygotować jak najszczegółowszy opis tychże, mianowicie w częściach, które przez Prusy przepływają. Rzeki te są: Ren, Wezera, Elba, Odra, Wisła i Niemen. Podano zarazem plan, według którego opisy te mają być sporządzone.

Liszt przybył zawczoraj do Berlina. Kompozycye jego wykonane będą 6go grudnia pod własną autora dyrekcyą.

### Paryż 26 listopada.

Zaprzeczenie dane przez *Morning-Post* rządowym korespondentom francuzkim w przedmiocie traktatu, który miała podpisać Szwecya, sprawiło tutaj efekt rozpękającéj bomby; jedna skorupka téj bomby i mnie dotknęła. Muszę więc sytuacyę zachodnio-szwedzką trochę szczegółowo wyłuszczyć. Lord Palmerston chciał już dawno związać się ze Szwecyą, jak tego pragnęła Francya, ale lękał się parlamentarskiéj koalicyi, która chce zawsze ograniczenia wojny do morza Czarnego i która przeciwną jest redukcyi Rosyi. Koalicya ta ciągle intryguje. Ostatni numer *The Press*, organu koalicyi zapewnia, że Rosya podała propozycye pokojowe Francyi, że Napoleon III przesłał te propozycye lordowi Palmerstonowi i że lord Palmerston przyjęciu ich sprzeciwia się. Czy więc zaprzeczenie *Morning-Posta*, jeżeli mu można dać charakter półurzędowy, nie miało na celu uśpienia parlamentarskiéj koalicyi i doczekania się chwili rozwiązania parlamentu? Tak tu rzecz tę wielu tłumaczy, czekając na wyjaśnienie faktu. Obok tego tłumaczenia jest i drugie, wcale odmienne. Pisałem o roli jaką odegrał w Paryżu i Sztokolmie p. Barck; dzienniki zaś doniosły o roli jenerała Bondy, który przywiózł Napoleonowi III portret króla szwedzkiego. Obie

---

## CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

### WYKŁAD TERAPII FIZYOLOGICZNÉJ
### Dra H. E. Richtera
### na język polski przełożył i uzupełnił
### *Dr F. K. Skobel*

Cz. I. Nakład *Friedleina.* Kraków w druk. „Czasu"

Dziennik nasz nie jest wprawdzie miejscem, gdzieby z całą przyzwoitością winną nauce, można było zamieszczać krytyczne rozprawy o dziełach obrabiających takie gałęzie umiętności, które tylko przystępne są ludziom fachowym, jak np. medycyna, chirurgia, farmacya, a nawet i inne ścisłe i wyższe umiętności matematyczne lub przyrodnicze, bo to się tycze dzienników poświęconych tym przedmiotom wyłącznie— ztąd też, mając powiedzieć o wyjściu *Terapii fizyologicznéj* przekładu Dra Skobla, stajemy się, co do samego przedmiotu i treści, prostymi tylko sprawozdawcami bibliograficznymi— w jednéj rzeczy wolność zdania zastrzegając sobie, to jest: co do języka, jakim to dzieło pisane. — Sąd bowiem o języku należy mniéj więcéj do wszystkich co nim mówią, a dopieroż do tych co nim piszą.

Wszakżeż pomówmy wprzód o samém dziele obchodzącém osoby poświęcające się sztuce lekarskiéj, a pomówmy o względach i celu, w jakich ta praca przedsięwzięta. Sam autor-tłumacz najlepiéj to umiał wyjaśnić we wstępnéj przedmowie.

„Od czasu Dra Aug. Ferdynanda Wolfa, który przed czterdziestą laty wydał był w Warszawie swój: *Rys sztuki leczenia, czyli Terapią ogólną i szczególną*, grono polskich lekarzy niezajmowało się więcéj tym przedmiotem, chociaż dzieło powyższe przy wzrastającym postępie nauki, niemoże już dzisiaj służyć za przewodnika młodym lekarzom. Powód dla czego Terapia niepozyskała sobie skrzętnych pracowników, uważa autor w Homojopatyi „opierającéj się na zasadach zupełnie niezgodnych z rozumem", a zjawiającéj się w drugim dziesiątku bieżącego stólecia; następnie w jednostronném leczeniu prawie wszystkich chorób zimną wodą. Hahnemann tedy i Prysznic nie tylko u gminu, ale i u młodych lekarzy zachwiali wiarę w skuteczność medycyny. — Stan ten niemógł przecież trwać długo; znaleźli się niebawem światli mężowie, którzy lekceważonéj Terapii przywrócili cześć pomiędzy lekarzami, a powagę i zaufanie u ludzi, potrzebujących jéj pomocy."

Pomiędzy lekarzami polskimi pokazał się ten zbawienny zwrot objawiony w dwóch pismach czasowych lekarskich wydawanych w Warszawie, to jest: w Pamiętniku Tow. lekarskiego warszawskiego i w Tygodniku lekarskim. — Naukowego tylko wykładu Terapii, czyli Lecznictwa oczekiwano dotąd napróżno. Dopiero w r. 1850 profesor akademii drezdeńskiéj Richter napisał swoją Terapię, opartą na fizyce, chemii, fizyografii i fizyologii, a tém samém wskazał stanowisko, z jakiego zapatruje się na powyższą naukę. Słowem dzieło jego „stanowi słup graniczny pomiędzy Lecznictwem dawném, li doświadczenném lub zbałamuconém rozmaitemi teoryami bezzasadnemi, a Lecznictwem nowém, fizyologiczném, oświeconém całém *Rodotnictwem.*"

Dr Skobel znany z wielu prac swoich w zawodzie medycznym, poznawszy ważność dzieła Richtera, postanowił je przyswoić piśmiennictwu naszemu, nie jako prosty tłumacz, lecz jako autor pracujący w tym samym przedmiocie; dla tego też zważywszy, iż od czasu ogłoszenia książki Richtera, pięć lat upłynęło, a zakres wiadomości z każdym dniem się wzmaga, przeto starał się z tych nabytków nauki skorzystać, umieszczając je w przypiskach; rzecz tylko o leczeniu za pomocą Elektryczności, czyli jak nazywa: *Gromła* przerobił całkiem i rozszerzył na zasadzie nowych w tym przedmiocie doświadczeń.

Takie jest krótkie sprawozdanie, co do samego dzieła.

Teraz przejdźmy do języka, jakiego użył tłumacz w tém dziele.

Język Dra Skobla, jak sam powiada, że go „kilka razy z różnych stron spotykał zarzut, że pisze po staroświecku" — wcale jest niestaroświeckim, ale takim, jakim piszą wytrawni pisarze znający wagę słów, i umiejący wytłumaczyć się z każdéj myśli dobitnie, jasno, i gładko. Obok tych zalet stylu, wszelkie archaizmy, wszelka chęć naśladowania przestarzałych zwrotów i wyrażeń możeby właśnie była nie na miejscu. Poeci, powieściopisarze kiedy chcą wprowadzić czytelnika w złudzenie, przenoszą go czasami w stare wieki i dla lepszego efektu wkładają w usta swych figur, wszelkie archaizmy mniéj więcéj pozlepiane szczęśliwie. W dziele jednakże naukowém przeznaczoném na dziś, w przedmiocie, który od owych starych wieków zrobił takie postępy, bawić się w sztuczne style, byłoby wcale nie na swojém miejscu. Dla tego Dra Skobla niesłuszny spotykał zarzut, że „pisze po staroświecku"; pisze on właśnie, jak każdy co umie pisać, i jak pisać powinien, jeżeli chce, aby książka jego czytała się przyjemnie, bez obrazy ucha germanizmami lub galicyzmami.

Wszakże z drugiéj strony niemożnaby zupełnie zgodzić się z Dr. Skoblem co do puryzmu językowego wprowadzonego do jego książki. Zdaje nam się, że przeznaczeniem naukowéj książki jest, największe ułatwienie w zrozumieniu jéj; wprowadzać zaś terminologię nieutartą, zawsze będzie pewnym rodzajem utrudnienia dla czytelników. Powiada autor, że język dzisiejszy niewystarczał mu do obecnego stanu nauki lekarskiéj — rzecz to niewątpliwa — bo też i ta nauka nie u nas i nie przez nas zrobiła te postępy. Zawsze to obcy nabytek, który chcemy sobie przyswoić; żeby zaś lepiéj przyswoić, okazała się potrzeba tworzenia nowych wyrazów. Wiadomo, że stworzyć wyraz, aby go stworzyć, rzecz wcale nietrudna; lecz aby się przyjął w narodzie — najtrudniejsza. Przecież to nie od dziś kują u nas naukowi ludzie nowe wyrazy — a dużo się przyjęło? Ledwo kilka. Weźmy wyraz *Natura.* Zawadzał on oddawna, więc go zastąpiono wyrazem *przyroda, przyrodzenie*, a choć niebardzo rozumowo i wiernie rzecz oddawał, przecież się utarł i stał się pospolitym. Zkądżeż to pochodzi? bo go pochwyciło leksze piśmiennictwo tak poezya, jak romans i zaczęło nim się posługiwać, choć teraz pomiata nim jak liczmanem.

Czując to, Dr Skobel chce natomiast wprowadzić, jeszcze przez Przybylskiego użyty wyraz: *rodoć, rodota*, który może być lepszy, nieprzeczę — ale że go stworzył pisarz niemający żadnego odgłosu i znany z manii tworzenia wyrazów za stolikiem, przeto brzmi on zbyt obco, i obejść się niemoże bez objaśnienia; tak samo jak *gromło*, jak *łększa*, *ucza* i t. d. potrze-

te figury wystawiały Szwecyą jako gotową. Co się teraz dzieje? Osoba, która wczoraj wróciła ze Sztokolmu zapewnia mnie, że jenerał Bondy zaangażował bez upoważnienia Szwecyą, że król Oskar nie przyjął go dlatego u siebie kiedy powrócił do Sztokolmu; że mała Szwecya nie chce wystąpić w obronie, aby nie była przez większych pożartą; że arystokracya szwedzka jest rosyjską itd. Według sądu osoby, o któréj mówię, szanowny jenerał odegrałby rolę owego porucznika Mörner, który r. 1810 zaangażował bez upoważnienia Szwecyą i ofiarował w jéj imieniu tron szwedzki marszałkowi Bernadotte. Gdyby to było prawdą, Szwedzi pokazaliby, że wracają do czasów, w których Francuzi nazywali ich *les Gascons du Nord*. Wyłuszczyłem sytuacyą zachodnio-szwedzką na obie strony dla objaśnienia czytelników. Teraz czekajmy na fakta. Jeżeli moje pierwsze podanie, oparte na jawnym głosie pp. Barck i Bondy i twierdzenie rządowych korespondentów francuzkich, pokaże się mylnem, niech mnie o to czytelnicy nie winią. Służę czytelnikom jak mogę, służę im z dobrą wiarą i piszę do nich w zaufaniu jakby do przyjaciół. W Paryżu nowiny pewne są trudne i drogie; kto z położenia swojego pozbawiony źródła rządowego i ambasadorskiego, musi nadłożyć mozołem; musi biegać, wypytywać się, słuchać i odgadywać; musi walczyć z odległościami, słotą, zimnem, pocztową godziną i nieuczynnością ludzką; musi pisać na kolanie i obnażyć się z pretensyi pisarskich. Nieraz przychodzi mi na myśl zdanie: *Quem Dii oderunt, eum correspondentem fecerunt.* Podobne położenie może tylko być wynagradzane przez użytek jaki się przynosi krajowemu piśmiennictwu, téj czwartéj potędze publicznéj jak mówią Anglicy, *the fourth Estate.*

Zdaje się, że lord Palmerston postanowił rozwiązać parlament i zwołać nowe wybory. Nowe wybory dadzą zapewne racyą tak ministrowi jak jego polityce. Wygwiżdanie lorda Russella upoważnia mnie do tego mniemania. W Liverpoole, Londynie, Newcastle itd. gotują się nowe meetingi w interesie dalszéj wojny i redukcyi Rosyi.

Nieporozumienie piemoncko-toskańskie ma być w tych dniach stanowczo skończone. Przyczynia się do tego Austrya, pomimo że ją *Times* o jątrzenie nieporozumienia oskarżał. Austrya, za pośrednictwem arcyksięcia Albrechta, przyczyniła się także do zagodzenia nieporozumienia francuzko-neapolitańskiego. W tych dniach, margrabia Antonini ambasador neapolitański odczyta hr. Walewskiemu notę swego dworu, która równa się przeproszeniu.— Wiecie, że baron Prokesch przysłał Napoleonowi III niektóre korespondencye księcia Reichstadzkiego i że za to odebrał od Cesarza własnoręczny a dziękczynny list.

Wczorajszy *le Pays* wystawił trafnie znaczenie polityczne konkordatu austryackiego w obliczu schyzmatycznéj Rosyi. Artykuł tego dziennika sprawił wrażenie. Wczorajszy *Constitutionnel* ogłosił nową korespondencyą z Wiednia, która zawsze intryguje Paryż. Zabawnie jest patrzeć na jednego byłego sekretarza konsulatu austryackiego w Paryżu (Debrauz) jak skromnie się tłumaczy z mylnego podejrzenia niektórych, że on jest autorem rzeczonych korespondencyi.— Ministeryum spraw zagranicznych ma swych korespondentów w *Indépendance*, *Emancypacyi* i *Gazecie Augsburgskiéj.*

**Paryż** 26 listopada.

Po wysłuchaniu mszy świętéj w kaplicy tuilleryjskiéj król sardyński udał się wczoraj do pałacu swego ambasadora dla przyjęcia Ciała dyplomatycznego. Potem udał się do pałacu wystawy na koncert 4,500 orfeonistów, połączonych z muzykami pułków gwardyi. Wieczorem był wielki obiad w Tuilleryach. Król objeżdża Paryż. Jutro Cesarz daje dla niego rewią na Polu marsowem. Pomimo nieporozumień z Rzymem, duchowieństwo francuzkie dobrze przyjęło króla sardyńskiego tak w Marsylii i Lyonie jak w Paryżu. Nuncyusz Sachoni nie opuścił wcale Paryża i znajdował się wczoraj w ambasadzie sardyńskiéj na prezentacyi Ciała dyplomatycznego. Ze swéj strony król sardyński będąc w Lyonie pytał się kardynała Bonald o zdrowie biskupa Franzoni.

Doniosłem wam, że hrabina de Solms ukazała się przez parę dni w Paryżu. Dowiaduję się teraz, że zabawiła w nim dłużéj i że dopiero przed przyjazdem króla sardyńskiego, policya ją wydaliła.

Onegdaj umarł w Champlâtreux hr. Molé, były wielki sędzia za pierwszego cesarstwa a minister za Ludwika Filipa. Jeden z jego przodków ożenił się za Ludwika XIV z córką Salomona Bernard, bankiera irlandzkiego, po któréj wziął ogromne majątki. Zmarły Molé ogłosił r. 1806 broszurę pod tytułem: *Essai de morale et de politique*, w któréj bronił rządów Napoleona Igo. Od coup d'Etat trzymał się na ustroniu, ale teoretycznie popierał myśl skojarzenia. Najinteresowniejsza chwila jego życia była podczas koalicyi zrobionéj przeciw niemu przez Thiersa i Guizota.

Guizot obrócił raz do niego wyrazy Tacyta: *omnia serviliter pro dominatione.* Molé odwrócił je do ambitnych takich jak Guizot i r. 1848 dał mu zupełną racyą. O zmarłym p. Romieu, pierwszym teoretyku nowego cesarstwa, trudno co powiedzieć. Był to człowiek równie dowcipny jak Benjamin Constant, ale także równie zdrożny w życiu prywatném. Za restauracyi należał on do kompanii żartownisiów i hulaków. Za rzeczypospolitéj ogłosił on broszurę o decentralizacyi administracyjnéj, o któréj wiele pisano, chociaż ona nie miała żadnéj zalety. Romieu zasłużył się cesarstwu przez prace: *Le spectre rouge* i *Ere des Césars*, ale trudny był do użycia. Rząd mianował go inspektorem bibliotek cesarskich. Była to synekura przynosząca 20 tysięcy pensyi rocznéj. W ostatnich latach swego życia, Romieu lubił najwięcéj żyć ze zwierzętami i stronił od ludzi. — Z czasem p. Saint Ange, strategik *Débatów* stanie się ciekawą figurą. Jest to człowiek w wieku, który służył w wojsku i który dużo pracował nad wojskowością. Na początku toczącéj się wojny, artykuły jego były tak ciekawe, że hr. de Persigny kazał go do siebie przywołać. Minister pytał się go która ambasada dostarczała mu materyałów. Na to zapytanie, p. Sainte Ange prosił o godzinę czasu, udał się do siebie, przywiózł ministrowi ogromną pakę książek, rękopismów i notatek wojskowych i rzekł: oto jest ambasada która mi dostarcza materyałów. Hr. de Persigny ofiarował mu urząd jakiby mu się podobał, ale on stary i niepodległy, wolał przy swym zawodzie pozostać. Kilka dni temu powstał on mocno przeciw dawnym oficerom europejskim którzy byli użyci niebacznie przez Portę w Azyi mniejszéj. Lepiéj wyjaśnione udanie się Thiersa do księcia Hieronima uznane zostało za bezkolorowe. Rojaliści nie słusznie także obwiniają ustęp ostatniego tomu Thiersa o imperyalizm. Thiers chciał się pokazać tylko patryotą.

Nie mam tyle ufności ile mój korespondencyjny kolega w dokonaniu wojennéj ugody ze Szwecyą, ale jeżeli się to ziści, jenerał Löwenhjelm, ambasador szwedzki w Paryżu, będzie musiał być zastąpiony. Jest on zbyt podeszły w wieku, aby mógł sprawować funkcyą wymagającą zdrowia i czujności. Jenerał Löwenhjelm dał wieczór na którym śpiewała Jenny Lind. Głos jéj nie jest już takim jakim był. Mówią że śpiewaczka ma polipa. Mówią jednak że pomimo tego spiewaczka ma mieć zamiar dania w Paryżu kilka koncertów. Próba byłaby trudną. Krytyka paryzka jest koteryjną i często zawistną. Panna Bergh, inna śpiewaczka szwedzka, córka nauczyciela Jenny Lind, wróciła do Sztokolmu. Nie może ona śpiewać kompozycyj włoskich a popularne śpiewy szwedzkie są zbyt jęczące, chociaż piękne, aby się mogły długo podobać wesołemu Paryżowi. Wczoraj grano po raz 390 *Roberta Djabła* Mayerbeera. Wiecie że Véron niechciał grać téj sztuki, lękając się kosztów, i że Meyerbeer darował mu partycyą. Od tego czasu *le droit d'auteur* pobiera Véron. *Hugenoty* przyniosły trochę Meyerbeerowi, ale nie wiele. *Prorok* nic mu prawie nie przyniósł. Dla wsławienia téj opery i przygłuszenia krytyki, Meyerbeer namówił jednego krawca aby założył wielki sklep pod firmą *Proroka*, ofiarując się opłacać przez dwa lata koszta oświetlania gazem tegoż sklepu. Co obiecał dotrzymał. Operetka *Gwiazda Północy* jest graną często w operze komicznéj dla tego, że Meyerbeer ułożył kontrakt tak, iż w miarę liczby jéj reprezentacyj zmniejsza się jego *droit d'auteur* a powiększa przychód dyrektora. Nie długo *Gwiazda Północy* przejdzie na własność dyrektora opery komicznéj. Bogaty Meyerbeer nie szuka w Paryżu zysku lecz sławy. Francuzi nie lubią jego muzyki i robią zabawne jéj parodie które się śpiewają po salonach. Chopin ostro krytykował *Proroka* i kiedy raz objawił swe zdanie przed bankierem Leonem, namiętnym przyjacielem Meyerbeera, tenże wychodząc na ulicę rzekł do jednego swego znajomego: „Chopin upada na umyśle". Czas pokazał że sąd Chopina stał się wyrazem opinii Francyi i Włoch.

**Wiedeń** 29go listopada. *Gaz. Wiedeńska* zamieszcza następujące obwieszczenie ogłoszone w Weronie:

Rozporządzenie, mocą którego kongregacye prowincyonalne królestwa lombardzko-weneckiego ogłoszone są jako stanowczo urządzone.

Na podstawie najwyższego postanowienia z d. 15 lipca 1855, mocą którego zwołanie centralnych kongregacyj nakazanem zostało, a mianowicie na zasadzie art. 4go pomienionego postanowienia, który sferę atrybucyi przysługujących kongregacyom prowincyonalnym, jak takowe dekretami z dnia 4go i 10 sierpnia 1848 r. rozszerzone były, uznaje za niezmiennie pozostawione i w skutku reskryptu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 25 z. m. istniejące dotąd tymczasowo kongregacye prowincyonalne lombardzko-weneckie, poczytane zostały jako stanowczo urządzone. — Werona dnia 25 listopada 1855 r. — C. k. jeneralny gubernator cywilny i wojskowy królestwa Lombardzko-Weneckiego. (podp.) Marszałek hr. Radecki.

— *Bohemia* donosi z Wiednia: Miejsce cholery zajęła tu teraz inna cholera, to jest gorączka rady banku kredytowego. Każdy chce być radzcą w nowym banku, a liczba tych, którzy się ubiegają o tę posadę u założycieli banku i o przywiązaną do niéj tantiemę 10-procentową, jest legia. *O. D. Post* radzi przynajmniéj, aby nie mianowano od razu wszystkich 21 radzców, ale trzecią część nominacyj do późniejszego odłożono czasu, kiedy się już będzie dobrze wiedziało, jaki kierunek wezmą czynności nowéj téj instytucyi, i jakich na to potrzeba będzie ludzi. Jeżeli się teraz wszystkich naraz zamianuje, to nie ulega wątpliwości, że nominacye będą jednostronne.

— *Fremdenblatt* pisze: W pewnych kołach obiega pogłoska, że tutejszy poseł rosyjski książę Gorczaków uda się niebawem do Petersburga, a chcą to wprowadzić w związek z wiadomością otrzymaną tu z Berlina, że konferencya reprezentantów rosyjskich przy dworach niemieckich akredytowanych, która wedle dawnego projektu miała się odbyć w Warszawie, odbędzie się w Petersburgu i to pod osobistą prezydencyą Cesarza Aleksandra. Dodają jeszcze, że książę Gorczaków czeka tylko na przyjazd jenerała Stackelberga, aby się udać do Petersburga. Według doniesienia, któreśmy otrzymali z wiarogodnego źródła, dowiadujemy się wszakże, że ks. Gorczaków jak na teraz nie myśli wyjeżdżać do Petersburga, tudzież, że cała pomieniona wiadomość o mającéj nastąpić konferencyi dyplomatów rosyjskich, wydaje się być bezzasadną. Z drugiéj zaś strony słyszymy, że bawiący tu ck. poseł austryacki w Petersburgu hr. Esterhazy Walenty, spowodowany był wstrzymać swój wyjazd o kilka dni.

— JCMć w towarzystwie JKW. Księcia Ludwika Bawarskiego, brata N. Pani, JJCW. Arcyks. Franciszka Karola, Wilhelma, Ernesta, Zygmunta i Henryka, tudzież licznego orszaku dworzan, udał się wczoraj koleją północną do Holicza do Węgier na polowanie, gdzie w tamecznym zwierzyńcu wielkie odbędą się łowy. Powrot miał nastąpić nocą.

— Jeden z dzienników czeskich twierdzi, iż ze względu na drożyznę, urzędnicy rządowi otrzymać mają dodatku 15% do pobieranéj przez siebie płacy. W Wiedniu nic o tem jeszcze niewiadomo.

— W liście bukaresztskim z 15go podanym do *Constitutionnela*, opowiedziany jest wypadek jaki się zdarzył w Wołoszczyznie, gdzie kapitan pewien z wojska austryackiego miał znieważyć i nawet ranić Dra Schramma w Tergowicach zamieszkałego, a który zostaje pod opieką francuską. Konsulat francuski ujął się za klientem swoim, a jenerał Lallemand, który pod nieobecność hr. Coronini dowodzi wojskami okupacyjnemi austryackiemi, miał przyrzec, iż winny pociągnięty będzie do odpowiedzialności.

— *L'Impartial de Smyrne* wystąpił w artykule swoim przeciw żegludze parowéj „Lloyda" na wodach wschodnich, zarzucał temu przedsiębiorstwu wiele niedostatków, ciężkość parowców i ich nieruchawość, tak iż statki pocztowe francuskie stawają wprzód w Marsylii, niż statki Lloyda w Tryeście, lubo tamte znacznie dłuższą ze Wschodn przebiegać muszą drogę itd. *Gaz. Tryest.* występuje w obronie towarzystwa tryestskiego: przyznaje, że rozległość przedsiębiorstwa Lloyda nie znalazła dostatecznych środków pieniężnych, lecz takowe mieć teraz będzie (przez przyznanie sobie 1 mil. złr. corocznie przez lat 10 tytułem wsparcia rządowego. P. R. Cz.) Żegluga parowa Lloyda przeszło od 18 lat istnieje, część przeto statków jest nadweręzona i styrana, czas zastąpić je nowemi odpowiedniemi dzisiejszym wymaganiom, tak jak je mają „Méssageries impériales," które od parę lat są nowo zbudowane. *Gazeta Tryestska* zapowiada daléj, że Lloyd zaopatrzy się niebawem w nowe lekkie statki pocztowe, zniży ceny przesyłek podwyższone o 25% z powodu drogości węgla. Co do zarzutów dziennika smyrneńskiego, jakoby Lloyd nie miał kapitanów zdolnych, *Gazeta Tryestska* stawia przykłady pojedyncze w zdarzeniach niebezpiecznych, a przytem nadmienia, że w ciągu 18-letniego trwania Lloyda nader rzadkiemi bywały wypadki, a przez ciąg tego czasu, ani jeden człowiek nie zginął na statkach Lloyda.

## Niemcy.

Dnia 26 listopada nastąpiło w Karlsruhe otwarcie stanów W. Księstwa Badeńskiego. Książę Rejent w mowie tronowéj oznajmił bliskie swoje ożenienie z księżniczką Ludwiką pruską; zwracał uwagę na polepszający się wewnętrzny stan kraju, a lubo drożyzna czuć się daje, nie masz wszelako obawy niedostatku i wszystko zapowiada wzrost pomyślności ogólnéj. Książę zapowiada przedłożenie projektów do poprawy urządzeń gminnych, rolnictwa, komasacyi gruntów, komunikacyj lądowych itd. „Następstwa smutnej przeszłości (rewolucyi 1849 r.) i zmniejszone dochody w obec koniecznych wydatków powiększonych, sprowadziły w budżecie niezgodność, która wymaga spiesznego ratunku." W tym celu przedłożone będą projekta. Wydatki na przygotowania wojenne przedsiębrane w ogólnym interesie Niemiec, nie wielkie sprowadziły na kraj ciężary. „Co do stosunków kościoła katolickiego do państwa, nakazałem zawiązać układy ze stolicą papiezką, i oddaję się nadziei, że takowe doprowadzą do celu pożądanego dla wspólnego interesu państwa i kościoła." Te są znaczniejsze ustępy téj mowy.

— *Gaz. poczt. frankf.* podaje z Moguncyi, że król Sardyński spodziewany jest tam w powrocie z Londynu i Bruksélli.

— Król pruski nadał order orła czerwonego 2éj klassy z wieńcem dębowym posłowi swemu w Paryżu hr. Hatzfeld, a takiż sam order bez wieńca naczelnemu dowódzcy wojsk tureckich w Księstwach Naddunajskich jenerałowi brygady gwardyi Sulejmanowi Rafet paszy w Bukareszcie.

— W księstwach Hohenzollern, które na mocy umowy familijnéj dostały się niedawno pod panowanie pruskie, przygotowują petycyę do Izb pruskich, w któréj powołując się na ustawę konstytucyjną, żądają, aby kościół katolicki w tych księstwach uwolniony był od wszelkiego nadzoru urzędniczego i aby własność jego zawiadywaną była przez duchowieństwo. Jeżeli petycya ta nie uzyska w Izbach przychylnego przyjęcia i wstawienia się do ministeryum, petenci chcą udać się bezpośrednio do króla.

---

bują mieć w nawiasach: elektryczność, kategorya, metoda i t. d. Jakąż ma wartość wyraz, kiedy go objaśniać potrzeba terminem powszechnie znanym? będzie to zawsze jak on gość obcy, o którego w towarzystwie każdy pyta na ucho: kto to taki ten nieznajomy jegomość? Powstawać przeciw spolszczaniu wyrazów cudzoziemskich nie moją rzeczą, lecz radbym aby tylko takie używanemi były, które niepotrzebują w nawiasach objaśnień — spopularyzowanie wyrazu pierwszym jest warunkiem aby mógł wejść do książki. Ale gdzież go popularyzować — zagadnie kto — jeżeli nie przez książkę? Jabym odrzekł: na katedrze, lub w praktycznem zastosowaniu nauki.— Niewątpię żebym i na to znalazł słuszną replikę, którą zgaduję naprzód — ale właśnie ta replika dowiodłaby, że nie pora na puryzmy książkowe, kiedy ich niema i być niemoże w praktycznem użyciu. Z resztą mam to najgłębsze przekonanie jako w materyach ściśle naukowych techniczne obce wyrazy nic duchowi języka nieszkodzą, jak nieszkodziły przed wieki. Natura języka — (czy byłoby jedno i to samo gdybym powiedział *rodoć języka?)* natura, jak powiadam języka, nie z téj strony doświadcza najcięższych ciosów że się pstrzy cokolwiek *szatą arlekina*, bo tego dostać w każdym języku — ale że myśl nasza przywykłszy wtłaczać się w formy obce, nieswojskim krojem i kształtem wylewa się na zewnątrz: w tem szwankujemy najmocniej. Trafnie to nazwał autor Listopada: *makaronizmem ducha*, i palec na ranę położył, którą nam pilnie goić wypada, lecz nie samém przepłaszaniem obcych terminów, bo to drobnostka, jak tyle innych, Trzeba to zostawić tym, co niemając zazwyczaj lepszego zajęcia łamią sobie głowę nad robieniem gramatycznych rewolucyj w języku.

Najdobitniej ich zdefiniował Francis Wey w swojej: *Histoire des révolutions du langauge.*

„Comme les fauteurs de troubles, ces heresiarques se sont recrutés dans la foule des mecontents. Dédaigné par les muses, maltraité par Appollon, un auteur garde parfois de l'aversion pour la langue, dont il n'a su tirer un parti glorieux.... Que faire alors! On se jette dans les protestations grammaticales, on appelle des reformes, sous pretexte d'un idiome a perfectionner" i t. d.

Kończymy sprawozdanie pracy szanownego profesora ciesząc się, że poprawny i jasny jego styl może pociągnąć do odczytania jéj nietylko samych zwolenników medycyny, ale i ludzi niefachowych, a rozmiłowanych w przedmiotach ścisłej umiejętności.

### Pytanie starego kawalera.

(z Gaz. Codz.)

Brutusów dawno minął wiek:
Zolbrzymiał świat, a zmalał człek;
Dziś Brutus został adwokatem,
Perykles za kantorem siedzi,
Kato w przyjaźni z całym światem,
Na giełdzie zmiany kursu śledzi.

Więc Porcyi, Aspazyi, nie trzeba dziś nam,
Zwyczajnych nam kobiet potrzeba niestety!
Znam Porcye, Aspazye, Korynny też znam,
Lecz gdzie są zwyczajne kobiety? *S. K.*

### Zapytanie na zapytanie,

*„Lecz gdzież są zwyczajne kobiety?"*

Czy doprawdy? pomsta Boża
Tak dotknęła biedny świat;
Iż powabna, czuła, hoża
Niewiasta, przyrody kwiat
Zniknęła z ziemi przestworza
I z nią przepadł w świecie ład?
Czy doprawdy? opuszczony
Ten nieszczęsny ludzki ród?
Bo już matki, siostry, żony,
Wyrzekły się dawnych cnót.
Któż więc ludzi chowa, cieszy,
W świętości domowej strzechy?
Kto w niemocy z ulgą spieszy,
Kto za ludzkie cierpi grzechy?
Więc nie matki? ani żony?...
Ich powaga poszła w kąt;
A ród ludzki rozżalony,
Rozhukany — bluźni wciąż...
„Niema kobiet! bohaterki
„To przyrody dziw lub błąd"
Nie poetki nie snycerki
Lecz kucharki pragnie mąż...
Czy doprawdy wam nietrzeba
Uczuć, natchnień ani wdzięku?
Tylko powszedniego chleba,
Gór złota, kinkietów blasku
Jakiś obrazek mieć w ręku
A fortunę w tym obrazku,
I *Samsona* *) lub cygaro
Z jego towarzyszką — parą.
Oj ta para!... co to będzie?
Ona szyje tka i przędzie,
Ona gotuje i pierze,
W każdéj pracy udział bierze;
Więc przy takiej robotnicy,
Cóż ma czynić ród kobiecy?
Gdy naganna Porcyi wierność
Beatryczy luby wpływ,
Gdy ceniona tylko mierność
I przez wielkich — któż tu krzyw
Że się zwyczajne kobiety
Zamieniły w ideały;
Wiek zolbrzymiał... choć niestety,
Zmalał człowiek, dość już mały!
O poeto! natchnień dziecie.
Bij się w piersi boć to grzech
Tak się urągać kobiecie,
Tak wystawiać ją na śmiech.
Zajrzyj do wspomnień skarbnicy
I odpowiedź szczerą daj,
Czy córy naszéj ziemicy
Niezamienią piekła w raj?
A ten obraz coć przyświeca
Jak gwiazda zbawienia
Co ci przeszłość opromienia,
Wszak to postać jest kobieca.
Wszak na ołtarzu rodzinnéj miłości,
Kobieta zawsze życie swoje złoży.
Czemuż w przystępie pustéj wesołości
Bluźniąc kobiecie, bluźnisz łasce bożej?.

*Bronisława.*

*) Tytoń doskonały.

Dzienniki protestanckie upatrują w tém wpływ konkordatu zawartego świeżo między Austryą i Stolicą apostolską.

— Sejm meklemburgski odrzucił przedłożony sobie wniosek ze strony kilku deputowanych, tyczący się przystąpienia księstwa do związku celnego niemieckiego.

## Francya.

Z szczegółów dotyczących podróży króla sardyńskiego do Paryża dowiadujemy się z *Monitora*, że kardynał Bonald udał się wraz z swemi wielkiemi wikaryuszami na spotkanie J. K. Mości w Lugdunie. Król długo jak słychać rozmawiał z kardynałem i posadził go po prawéj ręce obok siebie u stołu. W toku rozmowy król zapytał się go o monsignora Franzoni, który zamieszkuje to miasto od czasu wygnania swojego z Piemontu. Kardynał dając królowi żądaną wiadomość zapytał go nawzajem, czy pozwoli opowiedzieć arcybiskupowi turyńskiemu o interesowaniu się króla jego osobą dodając, że to uczyniłoby go szczęśliwym i wpłynęłoby niezawodnie na stan jego zdrowia. Król chętnie na to zezwolił.

O dalszym pobycie króla w Paryżu donosi *Monitor* z 26go: Dziś król sardyński był na mszy śtéj w kaplicy tuilleryjskiéj. O godzinie 2ej udał się J. K. Mość do margr. Villamarina, posła swojego w Paryżu i przypuścił do posłuchania członków Ciała dyplomatycznego. Cesarstwo i król sardyński zaszczycili swoją bytnością koncert dany przez orfeonistów w pałacu przemysłowym. Wszędzie witano N. Państwo pełnemi zapału okrzykami. Dziś wieczór wielki obiad w Tuilleryach. Cesarz i król sardyński odbędą we wtorek o godzinie 1éj rewią na Polu marsowem wszystkich wojsk pierwszéj dywizyi.

— Śmierć hrabiego Molé, jak się dowiadujemy z korespondencyj paryzkich ogólny żal spowodowała. Miło jest widzieć wszystkie stronnictwa chylące się przed tym świetnym grobem i składające hołd ostatni zacnemu człowiekowi. Hrabia Molé odbył tego lata wielką podróż po Niemczech, gdzie spotkał się z hr. Chambord, nie wiadomo w którem miasteczku saskiem. Na księcia tego zrobiły wielkie wrażenie umiarkowanie i prawość zdań dawnego prezesa rady ministrów za czasów króla Ludwika Filipa. Przed rozstaniem się hr. Chambord oddał ostatnią wizytę hrabiemu Molé i uściskawszy go rzekł doń: „Do zobaczenia, jak się spodziewam hrabio.“ Czy to z przeczucia bliskiéj śmierci czyli z innych powodów hr. Molé kiwał smutnie głową jak gdyby chciał powiedzieć: życzenie to się niespełni. Mówią że hr. Molé zostawił swoje pamiętniki, lecz nie wiadomo czy je rodzina jego zechce ogłosić. Twierdzą że to jest rodzaj historyi anegdotycznéj od r. 1810 do 1848. Pogrzeb hr. Molé odbędzie się w Champlâtreux. Nad grobem jego nie będzie żadnéj mowy, a egzekwie mają mieć miejsce za tydzień w Paryżu w kościele Saint-Philippe-du-Roule.

## Kraje Czarnomorskie.

Ani z krymskiego, ani z azyatyckiego pola walki nie nadeszły świeże wiadomości telegraficzne; można zatem być pewnym, że na taurycki[m] półwyspie nie nastąpił żaden ważny wypadek do 24go listopada, inaczéj bowiem jedna albo druga z stron walczących, dla któréj zdarzenie to byłoby korzystnem, nie zaniedbałaby o nim donieść. Doniesienia z azyatyckiego teatru są jak zwykle o wiele dawniejsze: z pierwszéj jego sceny, z wybrzeży czerkieskich sięgają one tylko do 10go listopada, donosząc jedynie, że dolinami Mingrelii, dawnéj Kolchidy, posuwają się przeciw sobie wojska Omerapaszy i korpus rosyjsko-gruzyjski, a wkrótce zapewne spotkają się i bój stoczą. Z drugiéj jeszcze dalszéj azyatyckiéj sceny wojennéj, z gór Armenii, mamy tylko niepewne wieści do 28go października dochodzące; według nich jenerał Murawiew, odesławszy do domu drużyny szlacheckie gruzyjskie i mingrelijskie, rozłożył wojska swoje na leże zimowe naokoło Karsu i ciągle twierdzę tę blokuje, przecinając jedynie dowozy żywności, lecz nie rozpoczynając oblężenia i nie przypuszczając nowych szturmów.

— Wczoraj zamieściliśmy szczegółowe wiadomości z krymskiego teatru wojennego do 11go listopada sięgające, ze strony sprzymierzonych podane; dzisiaj umieszczamy piśmienne doniesienia z Krymu w dziennikach rosyjskich ogłoszone, a mianowicie rozkazy dzienne Cesarza Aleksandra i księcia Gorczakowa z 13go i 14go listopada.

Cesarz Aleksander podczas swéj bytności w Krymie wydał z Symferopola następujący rozkaz do armii krymskiéj, ogłoszony w ostatnim numerze *Ruskiego Inwalida*:

„Waleczni żołnierze krymskiéj armii! W moim rozkazie dziennym z 30go sierpnia (11go września) wyraziłem wam moje uczucia i podziękowanie za wasze czyny i usługi, przez które uczyniliście obronę Sebastopola sławną po wszystkie wieki. Lecz nie zadowolniło to mojego serca, iż z daleka przesłałem wam dzięki za wasze bohaterskie czyny, świetne odwagą i poświęceniem, któremi ożywieni wytrzymaliście — podziwiani nawet od naszych nieprzyjaciół — ciężkie i pełne trudów całoroczne oblężenie. Tutaj w pośrodku was życzyłem sobie objawić wam moją dla was wdzięczność i przychylność. Ujrzawszy was znowu, doznaje uczucia, którego słowami wypowiedzieć nie mogę; świetny stan armii krymskiéj jaki przy przeglądach wojsk znalazłem, przewyższa moje oczekiwanie. Błogo mi jest gdy was widzę i podziwiam. Dziękuję wam z całego serca za wasze usługi, za wasze bohaterskie czyny któremi obroniliście się, i za waszą wrodzoną nieustraszoność. Ręczą mi one że chwała rosyjskiego oręża będzie nietknięcie przechowaną, i że moje dzielne wojska są zawsze gotowe poświęcać się za wiarę, cara i ojczyznę!

Na pamiątkę nieśmiertelnéj i pełnéj chwały obrony Sebastopola ustanowiłem srebrny medal na wstędze ś. Jerzego nosić się mający, dla wojsk, które broniły szańców téj twierdzy. Niech ten znak honorowy świadczy o pojedynczych zasługach, i niech zarazem jego widok umacnia waszych przyszłych towarzyszy broni w uczuciu powinności i honoru, które są niezachwianą podporą tronu i ojczyzny. Wyryte na tym medalu imiona mego nigdy niezapomnianego ojca i moje, będą świadectwem naszéj wspólnéj dla was przychylności. Oby przez nie przechowała się w sercach waszych wiecznie i nierozdzielnie pamięć o Cesarzu Mikołaju Pawłowiczu i o mnie! Pysznię się wami podobnie jak on. Równie jak on, ufam waszemu doświadczonemu posłuszeństwu, waszéj gorącéj gorliwości w służbie! W jego i mojem imieniu dziękuję wam raz jeszcze waleczni obrońcy Sebastopola, dziękuję całéj armii!

Symferopol 1 (13) listopada. *Aleksander.*“

Rozkaz ten cesarski ogłosił wojskom książę Gorczakow następującym rozkazem dziennym wydanym w dniu 14 listopada do armii krymskiéj:

„Główna kwatera w Bakczyseraju 2 (14) listopada. J. C. Mość uszczęśliwił armię krymską swoim pobytem w pośrodku niéj od 28 do 31 października (od 9 do 12 listopada). Według własnych kilka razy do wojska wyrzeczonych słów Cesarza, J. C. Mość przedsięwziął tę długą podróż, aby wam za wasze usługi na téj saméj ziemi podziękować, na któréj, ożywieni nieograniczoną dla niego miłością, przelewaliście krew swoją za cześć Rosyi i jéj władzcy. Wszystkie oddziały wojsk słyszały i przyjęły z zapałem te łaskawe słowa Cesarza. Słowa te wyryły się głęboko w sercach waszych i znalazły odgłos w każdym z nas od jenerała aż do żołnierza. J. C. Mość raczył w ciągu trzech dni przeglądnąć z czynnością, którą odziedziczył po swoim nigdy niezapomnianym ojcu, wszystkie oddziały wojsk zgromadzone na naprzód wysuniętych stanowiskach. Cesarz zwiedził warownie i fortyfikacye północnéj strony Sebastopola, stanowiska pod Inkermanem i Mackenzie, przesmyki Inhar-Karales i Tachbastin, posunął swój objazd aż do łańcucha widet kozackich przed Inhar-Karales naprzeciw doliny bajdarskiéj, odbył przegląd rezerw nad Kaczą i nad Belbekiem stojących, a nakoniec raczył zwiedzić szpitale w Bakczyseraju. Dnia 12 listopada odjechał monarcha do Symferopola ożywiwszy przez swoją bytność, aczkolwiek krótką, całą armię, zachęciwszy ją do nowych czynów i zostawiwszy niezgasłe wspomnienie swojego w pośrodku nas pobytu. Słowa, które Cesarz z głębi swojéj wzniosłéj duszy wyrzekł do wojsk swoich, niezadowolniły naszego wielkodusznego władzcy, danego nam przez Opatrzność, aby pocieszyć ojczyznę naszą po okropnéj stracie doznaną przez śmierć jego wiekopomnéj pamięci poprzednika. Jego C. Mość raczył, zatrzymawszy się w Sebastopolu dla zwiedzania szpitali, wydać w dniu 13 listopada załączony tu rozkaz do armii krymskiéj. W rozkazie tym ponowił Cesarz w wyrazach, które jedynie jego wzniosły umysł wynaleść umiał, zapewnienie swojéj monarszéj wdzięczności dla żołnierzy, którzy wypełnili sumiennie powinność i zadosyć uczynili honorowi i przysiędze. Uzupełniając swą łaskę podobało się monarsze wyznaczyć dla wojsk, które broniły szańców Sebastopola; srebrny medal, mający się nosić na wstędze ś. Jerzego. Liczne dowody poświęcenia złożone przez wojska armii krymskiéj, są dla mnie rękojmią, iż wszyscy bez wyjątku okazali się godnymi téj łaski cesarskiéj. Co się was tyczy, waleczni obrońcy Sebastopola, winszuje wam téj oznaki honorowéj, która zdobiąc piersi wasze będzie świadczyć o waszym współudziale w pamiętnéj obronie, która dodała nowego blasku do staréj sławy wieńczącéj nasz oręż narodowy.

Polecam, aby przyłączony tutaj drukowany rozkaz cesarski odczytano przed frontem kompanij, szwadronów i bateryj, oryginał zaś podpisem cesarskim opatrzony, przechowany zostanie w aktach sztabu głównego armii, jako drogie wspomnienie przychylności i łaski monarszéj dla armii krymskiéj.

Naczelnie dowodzący, jenerał-adjutant,
Ks. *Gorczakow.*

— Korespondent dziennika hamburgskiego *Hamb. Kor.* w liście z Bałakławy z 10go listopada podaje ogólną liczbę wojsk w Krymie stojących. Pisze on: „Siła sprzymierzonych pod Sebastopolem wynosi (włączywszy w to urzędników, służbę pociągów, szpitalów i chorych) około 200,000 ludzi, między któremi 54,000 Anglików; w Kinburnie stoi 3000, w Kerczu i Jenikale około 20,000, w Eupatoryi do 50,000 ludzi. Armia zatém sprzymierzonych w Krymie liczy obecnie 280,000 ludzi; od liczby téj odciągnąwszy urzędników, pociągi i rannych, siła czynnéj armii wyniesie najmniéj 200,000 żołnierzy. Siła wojsk rosyjskich w Krymie podawaną jest na 250 do 280,000 ludzi zdatnych do boju; przeto pół miliona blisko żołnierzy stoi przeciwko sobie na taurykim półwyspie“. Liczby tu podane zdają nam się nieco za wielkie, a w każdym razie wliczono tu z jednéj strony wojska angielskie i francuzkie, które odpłynęły na zimowisko pod Konstantynopol, z drugiéj strony korpus rosyjski w Perekopie stojący.

— *Ruski Inwalid* podaje następujące doniesienie z wybrzeży czerkieskich przesłane przez naczelnika oddziału Guryjskiego:

„Naczelnik oddziału Guryjskiego, jenerał-major książę Bagratyon-Muchrański, dowiedziawszy się, iż Turcy wyganiają z Redut-Kale około 40 koni na paszę na ur. Michodża (o trzy wiorsty od redut, nad brzegiem morza ku Nabad) polecił pełniącemu obowiązki naczelnika drugiéj połowy komend kozaków azowskich, Essaule Mogilnemu, przekonać się o tém i jeśli można, zabrać konie. Dnia 9go października Essauł Mogilnyj, wziąwszy z sobą stu milicyantów konnych, 60ciu pieszych i 60ciu kozaków, z trzema oficerami przybył o świcie do Michodża i jazdę rozlokował skrycie na krańcu lasu, a kozaków u stoku przeprowadzonego na ur. Michodża. W godzinę późniéj, Turcy w sile około jednego batalionu ruszyli brzegiem morza ku Michodża. Wybrawszy dogodną chwilę, jazda ruszyła do ataku, a kozacy i milicya piesza rozpoczęli ogień karabinowy. Nieprzyjaciel z początku zmięszał się, lecz późniéj spostrzegłszy małą liczbę nacierających, odzyskał ducha i rozpoczął ogień, około godzinę trwający. Następnie Essał Mogilnyj zaczął stopniowo cofać się, a Turcy nie ścigając go, wrócili do redut. Podczas utarczki raniono nam jednego oficera, kontuzyonowano dwóch milicyantów i raniono pięć koni. Strata nieprzyjaciela niewiadoma; dostrzeżono jednak jak zbierał swych ranionych i poległych.“

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

— W Anglii ułożono i wydrukowano następujące drzewo genealogiczne dla udowodnienia, że książę Napoleon Bonaparte jest księciem z krwi królewskiéj angielskiéj i krewnym królowéj.

Jerzy II.
Fryderyk książę Walii
Jerzy III. — księżna Augusta za Wilhelmem księciem Brunszwickim,
Książę Kent — księżniczka Brunszwicka za Fryderykiem królem Wirtembergskim
Królowa Wiktorya ur. 24 maja 1819 — Katarzyną ks. Wirtemb. za Hieronimem Bonaparte,
Napoleon Bonaparte ur. 9 września 1822 r.

— Węgrzy czczą poetów swoich daleko praktyczniéj, niż inne narody, bo jak donosi *Gazeta Temeszwarska*, zebrano po śmierci zmarłego niedawno poety Vörösmarty 50,000 złr., które ofiarowane będą pozostałéj po nim wdowie, aby miała wychować o czém dzieci. Michał Vörösmarty urodził się r. 1800, skończył uniwersytet w Peszcie, potém był nauczycielem domowym u Perczla. Zostawszy adwokatem nigdy nie stawał przed kratkami, oddawszy się wyłącznie pracom literackim, mianowicie zasłynął jako dramaturg. Już w roku 1845 wyszły dzieła jego w 10ciu tomach, najwięcéj dramata i poezye epiczne. W r. 1848 był deputowanym na sejm. W ostatnich latach zajmował się przekładem Szekspira na język madziarski. *Pesti Naplo* podając jego nekrolog, wyszedł z czarną obwódką. Pogrzeb jego odbył się w Peszcie 21 listopada i miasto nie pamięta świetniejszego.

**Teatr.** Wczoraj wystąpiła pani Aszpergerowa po raz drugi na naszéj scenie w wybornéj komedyi Scribego „Wojna kobiet“; a sala znów była pełna widzów, zadowolnienie zajaśniało na wszystkich twarzach, życie na scenie i życie na sali nawzajem na siebie oddziaływając, w jednę spływały się harmonię. Dwa ostatnie przedstawienia, w których występowała p. Aszpergerowa, okazały, że grono członków tutejszych sceny polskiéj, zwiększone przybyciem téj znakomitéj i wykształconéj lwowskiéj artystki, oraz spodziewanym przyjazdem panny Kotowskiéj i pana Nowakowskiego, byłoby zupełnie dobrane i odpowiednie miejscowym środkom i potrzebom. Teatr polski przedstawiając wówczas wyborowe dramata i komedye, spełniłby swoje zadanie i nie potrzebowałby dla znęcenia i ściągnienia publiczności udawać się do środka, którego drugi tutejszy teatr używać musi, nie byłby jak tenże znaglony wynajdywać „sławne“ talenta po miasteczkach Szląska i Moraw, lub sprowadzać tancerki niepoznane w Petersburgu i Londynie, chociaż prócz nieuczczonéj zdolności, posiadały tytuły lady lub baronowéj, jeśli nie na herbowych tarczach wyryte, to przynajmniéj drukowane na afiszach.

Niechcąc powtarzać licznych pochwał i krytyk wypisanych w dziennikach, kiedy komedya Scribego „Walka kobiet“ przyjmowaną była przed parą laty oklaskami na wszystkich prawie teatrach europejskich, wspomniemy tylko, iż sztuka ta pełna życia i działania, doskonała pod względem formy, budowy, zawiązania i snucia intrygi, uderzająca efektami dramatycznymi, ma także wielkie zalety pod względem treści, a charaktery kilku głównych osób biegle i z znajomością serca ludzkiego narysowane. Zdając sprawę z jéj wczorajszego przedstawienia, przyjemnie nam jest poprawić, a raczéj uzupełnić nasze mniemanie wyrzeczone w sprawozdaniu z niedzielnego przedstawienia „Adrienny Lecouvreur,“ iż talent pani Aszpergerowéj znajduje także w komedyi i dramacie salonowym odpowiednie sobie pole; zawsze jednak sądzimy, że w rolach tragicznych, w przedstawieniu osób owładnionych silną i energiczną namiętnością, znakomitszą ona ukazuje się artystką. Nad grą innych artystów, przedstawiających główniejsze osoby w „Wojnie kobiet“, krócéj się tu zastanawiamy, gdyż nieraz już ją ocenialiśmy, ich zalety i wady wskazując. PP. Królikowski, Janowski i panna Ładnowska występując wczoraj w odpowiednich swemu talentowi rolach dobrze i starannie je oddali. P. Królikowski, uzdolniony artysta, coraz więcéj strzeże się przesady, w którą dawniéj wpadał. Panna Ładnowska naturalném oddaniem kilku scen słuszne uzyskała oklaski, a kierowana radami i przykładem pani Aszpergerowéj, w wykształconą rozwinąć się może artystkę. Mniéj szczęśliwym w przedstawieniu Henryka Flavigneul był p. Szturm, rola bowiem kochanka nie jest dla niego właściwą, przeciwnie, gra zupełnie dobrze przedstawiając osoby zimne i wymanierowane. Chociaż przedstawienie w ogólności, ożywiane wyborną grą pani Aszpergerowéj, szło dosyć szybko i lekko, jednak życzylibyśmy sobie byli widzieć jeszcze więcéj żywości. Pamiętać należy, że to lekka krew francuska bije w żyłach osób dramatu; rozmowy sceny i sytuacye winny szybko płynąć, aby francuska komedya intrygi nie straciła swego piętna i charakteru.

## Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

***Wiedeń.*** *Kursa telegraficzne z dnia 30 listopad a.* Metaliki 5-proc. $73^9/_{16}$. — Metaliki $4^1/_2$-proc. $64^1/_2$. — Metaliki 4-proc. 60. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 $74^7/_8$. Metaliki 5-proc. z r. 1842 —. — $2^1/_2$-proc. $84^7/_{12}$. — 1-proc. $19^1/_2$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodowa 5-proc. $76^3/_4$. — dto $4^1/_2$-proc. $65^1/_4$. dto z r. 1850 4-proc. $59^7/_8$. — Augsburg 112. — Londyn złr. 10 kr. 52. — Paryż $129^5/_8$. — Akcye Bankowe 926. — Akcye kolei żel. północ. — — Ferdyn. —. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. —. — B. —. — Ost-Donau-Dampfschif. —.

***Kurs krakowski*** z d. 30 listopada. Bankn. austr. żąd. 106, płacą. $105^1/_3$. — Pruski kurant żąd. $115^1/_2$, pł. $114^1/_2$. — Ruble sr. nowe żąd. 106, płacą 105. — Cwancygiery nowe ż. $120^1/_2$ płacą $119^3/_4$. — Cwancyg. stare ż. $120^1/_2$, pł. $119^3/_4$. — Imperyały ż. $37^2/_3$, pł. $37^1/_3$. — Dukaty austr. holend. żąd. 22, płacą. $21^1/_2$. — 20-franki żądają 36, płacą $35^1/_2$. — Listy zast. polskie z kuponami żąd. $102^1/_2$, płacą 102. — Listy zast. galic. z kuponami żąd. $90^1/_2$, płacą. 90. — Listy Indemn. z kupon. ż. $68^1/_2$, płacą 68.

***Kurs lwowski*** z dn. 26go listopada. Dukat holenderski złr. 5 kr. 13. — Dukat ces. złr. 5 kr. 18. — Półimperiał ros. złr. 9 kr. 3. — Rubel ros. złr. 1 kr. 43. Talar pruski złr. 1 kr. 40. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 12. — Kurs list. zast. galic. stan. Instytucie kredotowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. 88 kr. — m. k. — Sprzedał 100 po złr. 88 kr. 30. — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. — kr. —.

***Kurs wrocławski*** z dn. 29 listopada. Banknoty austr. $91^1/_{12}$ ż. — Bank. polsk. $87^3/_4$ żąd. — Listy zast. polskie dawn. 89 żąd., nowe 89 żądają. — Listy zastawne poznańskie 4-proc. $102^1/_{12}$ żądają. dto $3^1/_2$-proc. 92 żąd. Kolej Krakow. Górno-Szląska 82 d.

***Kurs wiedeński*** z 29 listop. Metaliki $73^1/_2$. Nowa pożyczka $63^1/_4$. — Akcye Banku wiedeńsk. 915. — Akcye kolei żelazn. północnéj 228. — Agio od złota 17, od srebra $12^1/_2$. — Oblig. uwoln. grunt. 68. — Pożyczka ostatnia narodowa $76^1/_4$.

## Przegląd polityczny.

### *Depesze telegraficzne.*

Paryż 28 listopada. Dzisiejszy *Constitutionnel* mówi, że poselstwo jenerała Canroberta odniosło skutek, ale jenerał nie miał zlecenia zawierać konwencyę wojskową.

Nyborg 27 listopada. Okręty liniowe angielskie „Royal George,“ „Colossus“ i „Nile“, które wyruszyły z Kiel, przepłynęły tędy przed samem południem żeglując ku północy.

Ateny 23 listopada. Izmaił Sufti bej reprezentant Turcyi przy tutejszym dworze przybył tutaj.

Aleksandrya 21 listopada. Komisya do kanalizacyi międzymorza Suez przybyła tutaj. Inżynier angielski spodziewany wkrótce; żałują, że delegowany pruski p. Lentz nie przybędzie. W Jerozolimie wielka drożyzna i brak wody.

Korespondent nasz berliński nadesłał nam w treści mowę tronową, mianą przez Króla przy otwarciu Izb w Berlinie w dniu 29 listopada. Jutro podamy list cały, dziś zaś wyjmujemy tylko ustęp tyczący się rzeczonéj mowy królewskiéj, którą równocześnie w skróceniu znajdujemy także w depeszy telegraficznéj.

Pierwszy ustęp był powitaniem zgromadzenia. Drugi odnosił się do obecnéj drogości, któréj ciężar przy pomocy Boga zdołają odwrócić wolność handlu, roztropna oszczędność i dobroczynność prywatna. Trzeci punkt mówi o przedsiębiorstwach przemysłowych, środkach komunikacyjnych, handlu itd. Czwarty punkt wspomina uczczenie przemysłu pruskiego na wystawie paryskiéj. Piąty punkt zapowiada przedłożenie projektu do prawa ordynacyi gminnéj, powiatowéj i prowincyonalnéj. Szósty ustęp poświęcony jest finansom kraju, które są w kwitnącym stanie. Siódmy mówi o potrzebie utrzymania i nadal trwającéj ciągle gotowości do wojny. Ósmy ustęp skréśla stanowisko Prus polityczne, jakiem było dotąd, i jakiem i nadal pozostać musi, w zgodzie z Związkiem niemieckim i Austryą. Dziewiąty punkt wzywa do sumiennego wypełnienia powinności względem ojczyzny. Ostatni wynurza nadzieję błogosławieństwa Bożego dla rozpocząć się mających prac sejmowych.

*Monitor* z 27 listop, w téj chwili nadeszły, ogłasza depeszę telegraficzną o śmierci admirała Bruata, otrzymaną przez ministra marynarki następującéj osnowy. „*Na pokładzie okrętu Montebello na morzu 20 listopada* Admirał Bruat umarł wczoraj o 3éj godzinie popołudniu na cholerę; stan zdrowia osad okrętowych jest wyborny. Pomocnik okrętowy Bruat oficer służbowy admirała udaje się z tą depeszą do Paryża.

Według wiadomości z Konstantynopola z 19go listopada przez Marsylię nadeszłych, angielska eskadra pod rozkazami admirała Stewarta przybyła do Bosforu 18go listop. a w przeciągu dni 15stu odpłynie do Malty. Admirał Lyons pozostał na morzu Czarném z potrzebną do utrzymania blokady ilością okrętów. Kontr-Admirał Pellion zatknął swą banderę na okręcie „Napoleon“. Wiadomości z pod Sebastopola miane w Konstantynopolu sięgają do 15go listop. Rosyanie prowadzili z podwójną siłą ogień przeciw Sebastopolowi. Strzelali oni z północnych warowni rozpalonemi kulmi. Sprzymierzeni odpowiadali na ten ogień, lecz przedewszystkiem pracowali z wielką gorliwością nad zburzeniem miasta.

Utrzymuje się pogłoska, że książę Cambridge obejmie naczelne dowództwo wojsk angielskich w miejsce lorda Hardinge, który się chce usunąć.

## Przyjechali od d. 29 do 30 listopada.

HOTEL POLLERA. Hr. Komorowski Karol ofic. z Wiśnicza. Irasek Antoni, Strobach August inżyn. z Pragi. Kiciński Adam obyw. z Polski. Roth Jan urzędnik przy kolei z Czech. Maslalier Rudolf urzęd. przy kolei z Pestu. Sokołowska Teresa wł. dóbr z Wiednia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Józefowicz Antoni koncep. z Wiednia. v. Horwat c. k. major, v. Wutschkowicz c. k. porucznik z Galicyi.

HOTEL ROSYJSKI. Aleksander Zapalski włśc. dóbr z Polski. Feliks hr. Romer wł. dóbr z Inwaldu. Leokadya Rajkowa właśc. dóbr, Stanisław Zawichowski obyw. z Ohrojnika.

HOTEL SASKI. Ludwik Bajer z żoną posiad. dóbr z Polski. Michał Dobrzański z żoną pos. dóbr z Galicyi. Franciszek Rucki obyw. z Polski. Marya Delaveaux ob. z Polski. Karol Hoor c. k. kapitan z Wadowic. Henryk Charzewski pos. dóbr z Galicyi. Józef Fricz kapitan c. k. z Wiednia.

## Wiadomości handlowe i przemysłowe.

*Lwów* 26 listop. Na naszym dzisiejszym targu sprzedano korzec pszenicy po 35r. 10kr.; owsa 13r. 30kr.; kartofli 11r. 15k.; — centnar siana kosztował 2r. 45k.; okłotów 2r. 2 1/2k.; — sąg drzewa bukowego płacono 43r. 45k. wal. wied. Ceny drobiazgowéj sprzedaży bez odmiany.

*Lwów* 21 listop. W Gródku, Jaryczowie i Szczercu płacono na targach w pierwszych dwóch tygodniach b. m. w przecięciu za korzec pszenicy 13r.—11r. 24k.—11r.; żyta 10r.—9r. 6k.—9r. 8k.; jęczmienia 8r. 24k.—6r. 45k.,—7r. 48k.; owsa 5r. 24k.—3r. 45k.—4r. 24k.; hreczki 6r. 48k.—5r. 57k.—6r. 18k.; kartofli 4r.—4r. —3r. 48k. Za centnar siana 57k.—0—58k. Sąg drzewa twardego kosztował 11r.—0—12r.; miękkiego w Szczercu 10r. Funt mięsa wołowego sprzedawano po 5 1/2k.—7k.—6 3/4k. i garniec okowity po 1r.—54k.—0—2r. 40kr. mon. kon.

## URZĘDOWE.

(1560) **Kundmachung.** (1)

Die zur Durchführung des a. h. Patent's vom 5ten Juli 1853 bestellte Grundlasten-Ablösungs- und Regulierungs-Landes-Kommission für das Krakauer Verwaltungsgebiet wurde am heutigen Tage unter meinem Vorsitze aktivirt.

Das Einreichungsprotokoll dieser Landes-Kommission befindet sich auf dem Ringplatze in dem Gebäude Nr. 237, in welchem die k. k. Grundentlastungs-Ministerial-Kommission untergebracht ist.

Was zur allgemeinen Kenntniss gebracht wird.

Krakau 28ten November 1855.

Der k. k. Präsident der Grundlasten-Ablösungs- und Regulierungs-Landes-Kommission

*Franz* Graf *Mercandin.*

(1531) **Kundmachung** (2-3)

[N. 41,439.] Von den, für mittellose, galizische Jünglinge, welche sich dem Studium der Arzeneikunde widmen, sistemisirten fünf Stipendien jährlicher 160 fl. nebst 60 fl. CMze, zur Reise nach Wien und einem gleichen Betrage zur Rückreise nach vollendeten Studien und erlangter Doktorwürde, sind dermalen zwei in Erledigung gekommen und es wird zur Bewerbung um diese Stipendien der Termin bis Ende Dezember 1855 festgesetzt.

Diejenigen, welche eines dieser Stipendien erlangen wollen, haben ihre mit den Nachweisungen über Abkunft, Mittellosigkeit, zurückgelegte Studien, Moralität und dem Taufscheine, wie auch mit dem Reverse, dass sie sich verpflichten, ihre Kunst nach erlangter Doktorswürde durch zehn Jahre ununterbrochen in Galizien auszuüben, belegten Gesuche innerhalb des Konkurstermines bei der Statthalterei in Lemberg zu überreichen, wobei übrigens bemerkt wird, dass die Verleihung dieser Stipendien ausdrücklich an die Bedingung des Studiums der medizinisch-chirurgischen Studien an der Wiener Hochschule geknüpft ist.

Von der k. k. Statthalterei.

Lemberg am 8. November 1855.

(1525) **Kundmachung** (2-3)

[N. 16,405.] Zur Besetzung der bei dem k. k. Bezirksamte in Dombrowa Tarnower Kreises erledigten Bezirksamtskanzlisten mit dem Jahresgehalte von 350 Gul. CMze wird hiemit der Konkurs ausgeschrieben.

Bewerber um diese Stelle haben ihre gehörig instruirten Gesuche bei der Tarnower k. k. Kreisbehörde mittelst ihrer vorgesetzten Behörde, und wenn sie noch nicht in öffentlichen Diensten stehen, mittelst der Kreisbehörde ihres Wohnbezirkes längstens vier Wochen nach der dritten Einschaltung des Konkurses in der Zeitschrift Czas einzusenden, und sich über ihren Geburtsort, Alter, Stand und Religion, über die Zurückgelegten Studien, über die Kenntniss der deutschen und polnischen Sprache, über ihr tadelloses moralisches Betragen, ihre Fähigkeiten, bisherige Verwendung und Dienstleistung auszuweisen, und letztere so nachzuweisen, dass darin keine Periode übergangen werde. Auch haben sie anzugeben, ob und in welchem Grade sie mit den Beamten des obbezeichneten Amtes verwandt, oder verschwägert sind.

Von der k. k. Kreisbehörde.

Tarnow den 19. November 1855.

(1499) **E d i c t.** (2-3)

[N. 242.] Da zu der, Behufs exekutiver Versteigerung der dem Andreas Rixa aus Szczeresz resp. dessen Erben gehörigen Realität N. 4 zu Szczeresz pto. Schuld an Adalbert Pixa pr. 2000 fl. CM. am 13. November 1855 abzuhaltenden 2. Lizitationstagfahrt kein Kauflustiger erschienen ist, so hat es bei der vom ehemaligen Magistrate zu Alt-Sandez unterm 3. Juni 1855 Z. 31 auf den 12. Dezember 1855 Vormittags 9 Uhr festgesezten 3. executiven Feilbiethungstagfahrt sein verbleiben. — Vom k. k. Bezirksamte Krościenko

den 16. November 1855.

(1497) **Konkurs-Kundmachung.** (1-3)

[Z. 546.] Bei dem k. k. Kreisgerichte zu Rzeszów sind zwei Offizial-Stellen mit dem Jahresgehalt von 500 fl und eine, oder im Falle der Beförderung einer hiergerichtlichen Beamten drei Akzessisten-Stellen mit dem Jahresgehalt von 350 fl. und dem Vorrückungsrechte in die höheren Gehaltsstufen erledigt, zu deren Wiederbesezung hiermit der Concurs eröffnet wird.

Bewerber um eine dieser Dienststellen haben ihre Gesuche die Nachweisungen über die gesezlichen Erfordernisse zu derselben nach Weisung der §§. 16 und 19 des kais. Patents vom 3. Mai 1853 N. 81 des R.-G.-Bts beizulegen und mittelst des Vorstandes ihrer vorgesezten Behörde dieselben bei dem Vorstande dieser k. k. Kreisgerichts, binnen vier Wochen vom Tage der 3ten Einschaltung in die Krakauer Zeitung „Czas“ gerechnet, zu überreichen.

Rzeszów am 12ten November 1855.

Der k. k. Kreisgerichts-Praeses.

*Adamek.*

(1513) **Kundmachung.** (1-3)

Dienstag den **4. Dezember** d. J. werden hierorts am Kastel-Platze Vormittags 10 Uhr mehrere defektuose k. k. Artilerie-Zugpferde an den Meistbiethenden im Lizitationswege veräussert. Wovon die allgemeine Verlautbarung geschieht.

Krakau am 30. November 1855.

## Inseraty.

### *Z Sekretaryatu Dyrekcyi Towarz. Przyj. Sztuk pięknych w Krakowie.*

Mam zaszczyt niniejszém upraszać Szanownych pp. Ajentów Dyrekcyi Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych, a mianowicie tych, którzy mieli naznaczony koniec października b. r. jako termin do przesłania należności za akcye, aby raczyli za te akcye, które już zostały sprzedane, pieniądze w jak najkrótszym czasie nadesłać, zatrzymując u siebie wszakże resztę niesprzedanych, ku dalszemu umieszczaniu.

Kraków d. 26 listopada 1855 r.

(1532-2-3) *Walery Wielogłowski* Sekr. Dyr.



## C. k. Teatr niemiecki w Krakowie.

W sobotę d. 1 grudnia. ***Alessandro Stradella***, wielka romantyczna opera w 3ch aktach z baletem przez W. Friedricha muzyka Flotowa.

W niedzielę d. 2 grudnia. Drugi występ panny Józefiny Hoffmann Krakowianki, na powszechne żądanie ***Fra Diavolo*** drugi akt opery Aubera (w roli Zerliny wystąpi panna Hoffmann), na żądanie ***Lukrecya Borgia***, drugi akt opery Donizettego (w roli księcia Alfonsa wystąpi pan Prossnitz) i ***Car i Cieśla***, pierwszy akt. Do tegoż widowiska i tańce wykonane będą przez baletmistrza p. Ferrand, Lady Holbroocke i pannę Tombosi.

## C. k. Teatr polski w Krakowie.

W poniedziałek d. 3 grudnia trzeci gościnny występ pani Anieli Aszperger artystki dramatycznéj ***Chrześcianin i Żydówka***, drama ludowe w 4ch aktach przez Mosenthala, przełożone z niemieckiego przez Szczęsnego Starzewskiego.

We czwartek dnia 6 grudnia czwarty gościnny występ pani Anieli Aszperger ***Marya Tudor***, dramat w 3ch dniach a w 4ch aktach Wiktora Hugo.

### SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

| Dzień | Godzina | Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum. | Stan ciep. podług Reaumura | Wilgoć. powietrza względna | Kierunek i siła wiatru | Stan nieba | Zjawiska napowietrzne | Zmiana ciepła w ciągu dnia od | do |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 29 | 2 | 327'''96 | + 0°2 | 80 1 | zachodni słaby | pochmurno | | −2°3 | +0°2 |
| „ | 10 | 326 96 | — 1 4 | 84 3 | zpł. „ „ | „ | | | |
| 30 | 6 | 325 96 | + 0 2 | 88 2 | „ „ | „ | deszcz | | |

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

w Drukarni Czasu.

Czapliński Antoni rządzca drukarni.